„STUDIA I MATERIAŁY", t. 2
STANISŁAW AUGUST I JEGO RZECZPOSPOLITA.
DRAMAT PAŃSTWA, ODRODZENIE NARODU

Redakcja naukowa
Angela Sołtys, Zofia Zielińska

Rzeczpospolita stanisławowska w oczach elit niemieckich (kilka stereotypów)

TADEUSZ CEGIELSKI
ORCiD: 0000-0001-6457-7149

Słowa klucze:
ustrój polityczny, konfederacja barska, Rzesza niemiecka

ISBN 978-83-7022-199-7
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2015

Tadeusz Cegielski

Rzeczpospolita stanisławowska w oczach elit niemieckich

(kilka stereotypów)

W XVIII stuleciu czynnikiem rzutującym na niemiecko-polskie relacje, tym samym decydującym o nastawieniu opiniotwórczych ośrodków w Niemczech, stała się unia polsko-saska. Zainteresowanie Rzecząpospolitą ze strony elit niemieckich, w tym intelektualnych kręgów w Saksonii, osiągnęło wówczas apogeum. Po wygaśnięciu unii w 1763 r., w dobie panowania Stanisława Augusta, relacje ze wschodnią sąsiadką pozostały w centrum zainteresowania tak dworów, niemieckiej arystokracji, jak kręgów mieszczańskich. Mimo politycznych konfliktów i zmian terytorialnych wywołanych osławioną *negative Polenpolitik* dworu berlińskiego (określenie Klausa Zernacka)[1] czynnikiem sprzyjającym zainteresowaniu tamtejszych elit Polską pozostały: gospodarka, wymiana handlowa i powiązany z nimi czynnik demograficzny – napływ przedsiębiorców oraz wykwalifikowanych kadr z Rzeszy do Polski. Istotną rolę odgrywały tu również związki dynastyczne i rodzinne pomiędzy arystokracją Rzeszy Niemieckiej i Rzeczypospolitej oraz stosunki kulturalne.

Opiniotwórczymi ośrodkami w Niemczech były w 2. połowie XVIII w. nie tylko dwory w Berlinie i Wiedniu, prowadzące wymierzoną w Rzeczpospolitą kampanię propagandową. Należał do nich także słabnący, lecz wciąż odgrywający ważną rolę czynnik arystokratyczny: niemiecka *Hochadel,* której polityczna i ekonomiczna pozycja zawisła od ustroju „starej Rzeszy" – Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego[2]. Interes tej, wcale licznej, grupy tożsamy był z politycznym interesem polskiej szlachty i jej państwa[3]. Tak też – jak postaram się wykazać – arystokracja Rzeszy

---

[1] K. Z e r n a c k, *Negative Polenpolitik als Grundlage deutsch-russischer Diplomatie in der Mächtepolitk des 18. Jahrhunderts,* w: *Rußland und Deutschland,* wyd. U. Liszkowski, Stuttgart 1974, s. 144–159. Por. także: T. C e g i e l s k i, *Preussische „Deutschland- und Polenpolitik" in dem Zeitraum 1740–1790,* „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands", 30, 1981, s. 21–37.

[2] Historyczną rolę czynnika arystokratycznego w ustroju politycznym i społecznym „starej Rzeszy" nowatorsko omawia J.G. G a g l i a r d o, *Reich and Nation. The Holy Roman Empire as Idea and Reality, 1763–1800,* Bloomington 1980; por. recenzję: T. C e g i e l s k i, J. G a g l i a r d o, *Reich and Nation. The Holy Roman Empire as Idea and Reality, 1763–1800*, PH 74, 1984, 1, s. 156–170.

[3] Problem ten omówiłem szeroko w pracy: T. C e g i e l s k i, *Das alte Reich und die erste Teilung Polens 1768–1774,* mit einem Vorwort von K.O. Freiherr von Aretin, Stuttgart–Warszawa 1988.

rozumiała swoją pozycję wobec Rzeczypospolitej. Wschodzącą zaś siłą społeczną w Niemczech stały się kręgi oświeconego mieszczaństwa, w swej masie protestanckiego. Z mieszczańskich ośrodków Saksonii, Bawarii czy północnych Niemiec przez cały okres panowania Stanisława Augusta płynęły ku Polsce różne pozytywne impulsy. Pod tym względem sytuacja stanowiła kontynuację czasów unii polsko-saskiej, a reformatorskie plany i wysiłki króla nadały nową siłę temu afirmatywnemu nastawieniu.

Pod koniec interesującego nas okresu obecność Polaka w świadomości niemieckiej zaczęła być ważnym elementem kształtującej się narodowej tożsamości Niemców. Wbrew zrodzonym w połowie XIX w. tak w Polsce, jak w Niemczech wyobrażeniom obecność owa nie wiązała się wyłącznie z negatywną konotacją. Jeśliby niemieckie opinie o Polakach (traktowanych w XVIII w. wciąż jako naród polityczny) oraz ich państwie zaprezentować w formie kilku stereotypów, to pozytywne przeważać będą nad negatywnymi[4].

Stereotyp I: Siedlisko anarchii

Wypada przecież zacząć od stereotypów negatywnych, które przez okres niemal dwu stuleci utrzymywać się miały w publicznym dyskursie w Niemczech, a także w innych krajach Zachodu. Nie znaczy to, że miały w tym dyskursie dominować. Opinia niemiecka była też pod interesującym nas względem nie tylko podzielona, ale i wtórna wobec poglądów kształtowanych przez XVIII-wieczną rzeczpospolitą literacką – *république des lettres*. Ta zaś zdominowana została przez intelektualistów francuskich i tych wszystkich wyznawców filozofii Oświecenia, którzy podzielali wizję państwa bliską twórcom *Wielkiej Encyklopedii Francuskiej*, bliską Diderotowi, Wolterowi, fizjokratom[5]. Podziw dla monarszego absolutyzmu, jedynej – zdaniem tej grupy – politycznej siły zdolnej dokonać zasadniczej reformy tak państwa, jak społeczeństwa, osłabić pozycję szlachty i katolickiego kleru, zapewnić szerokim kręgom społecznym dostęp do dobrodziejstw oświaty, musiał iść w parze z pryncypialną krytyką takich przestarzałych, feudalnych tworów państwowych jak polsko-litewska Rzeczpospolita[6]. Zauważmy jednak od razu, że afirmacja projektu oświeceniowego państwa policyjnego, którego idealnym wcieleniem miałyby być obie wielkie

---

[4] Kwestię niemieckich stereotypów w odniesieniu do Polski i Polaków omówiłem w artykule: T. C e g i e l s k i, *Polen und die Polen aus der Sicht der Deutschen im 18. Jahrhundert. Fünf Stereotype*, „Internationale Schulbuchforschung. Zeitschrift des Georg-Eckert-Instituts", 12, 1990, 1, s. 49–57. Niniejszy tekst stanowi zmienioną, znacznie poszerzoną wersję tego artykułu.

[5] Por. *Język, kobiety i barbarzyńcy w sieci. Przemiany nowożytnej „rzeczpospolitej literackiej"*, w: *Książka, biblioteka, informacja. W kręgu kultury i edukacji,* praca zbior. pod red. E.B. Zybert i D. Grabowskiej [tyt. w języku angielskim: *Books, Libraries, Information. Within Culture and Education Spheres*, collective work edited by E.B. Zybert i D. Grabowska], Warszawa 2008, s. 77–93.

[6] Ograniczenia i paradoksy oświeconego rozumu – w kontekście refleksji nad ustrojem państwa – omawiam w: T. C e g i e l s k i, *Absolutyzm oświecony. Rzeczywistość historyczna czy historiograficzny fantom?*, KH 94, 1987, 4, s. 119–132.

monarchie niemieckie: pruska pod rządami Fryderyka II oraz austriacka władana przez Marię Teresę i Józefa II, oznaczać musiała wyrok na starą arystokratyczną Rzeszę: Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego. Tu też znajdowała się przyczyna, dla której polityczny projekt Oświecenia musiał mieć ograniczony wpływ na elity niemieckie; uznanie znajdował głównie w kręgach związanych z dworami w Berlinie i Wiedniu, zarazem zerkających ku Petersburgowi i Semiramidzie Północy, Katarzynie II. Kwestię tę rozwinę w dalszej części niniejszego tekstu.

Jeśli idzie o Rzeczpospolitą, to na długo przed I rozbiorem (1772) i następnymi (1793, 1795) ukształtowało się wśród europejskich polityków i pisarzy przekonanie, że od czasów bezkrólewia po śmierci Sobieskiego (1696) trawi ją śmiertelna choroba. Jej przykład służył przez cały wiek XVIII jako odstraszająca lekcja wadliwego, anachronicznego ustroju, zagrażającego utratą państwowego bytu. Ośmieszał go Montesquieu w *Listach perskich* z 1721 r. (list CXXXV), w słynnym *O duchu praw* z 1748 r. nazwał formę rządów w Polsce „najbardziej niedoskonałą z ustrojów państw »wolnych«". Krytykowali anarchię nie tylko zwolennicy monarszego absolutyzmu, a zaliczało się do nich gros oświeceniowych intelektualistów. Sceptyczny stosunek mieli również zwolennicy idei republikańskich i liberalnych. Nawet pełni podziwu dla szlacheckiego umiłowania wolności Gabriel Bonnot de Mably i Jean Jacques Rousseau uważali, że „gotycki", a więc średniowieczny ustrój Rzeczypospolitej wymaga zasadniczych zmian i ulepszeń[7]. Rousseau sądził też, że prawdziwie republikańska forma rządu nie może być skutecznie budowana na zbyt rozległych terytoriach, zatem tuż przed I rozbiorem zauważył w *Uwagach nad rządem polskim,* iż sąsiedzi Polski postarają się rozwiązać ten problem za nią[8]...

Na cenzurowanym znalazła się rządząca w Polsce klasa polityczna. Pochlebstwa adresowane przez ludzi Oświecenia do wielkich panów szły w parze z pogardą i potępieniem dla „ciemnych", „nieokrzesanych" czy „nielojalnych i niewdzięcznych" mas szlacheckich. Dla zachodnioeuropejskich wyznawców idei praw i godności jednostki ludzkiej była Polska odrażającym przykładem kraju „panów i niewolników", krajem kontrastów, w którym ostentacyjne bogactwo graniczyło z bezprzykładną nędzą[9]. Miarodajną ocenę pod tym względem prezentowała *Wielka encyklopedia* w 1765 r. – w artykule pióra kawalera Louisa de Jaucourta zatytułowanym *Varsovie* tak właśnie malowano obraz stolicy Królestwa Polskiego[10]. Jeśli moraliści, jak Francuz

---

[7] Opinie obu autorów analizuje J. M i c h a l s k i, *Rousseau i sarmacki republikanizm*, Warszawa 1977.

[8] J.J. R o u s s e a u, *Uwagi nad rządem polskim,* tłum. T. Nieduszyński, przedm. S. Wasylewski, Lwów b.r.w., zwł. s. 17–22.

[9] Celowali w formułowaniu podobnych ocen pisarze i publicyści francuscy, por. R.W. W o ł o s z y ń s k i, *Polska w opiniach Francuzów XVIII w. Rulhière i jego współcześni,* Warszawa 1964.

[10] Artykuł poświęcony Warszawie ukazał się w XVII tomie *Encyklopedii*. Zważywszy na rok wydania, 1765, odmalowywał sytuację jeszcze z czasów saskich. Louis chevalier de Jaucourt (1704–1779), bliski współpracownik Diderota, był autorem większości poświęconych Polsce haseł *Encyklopedii*. Polski przekład artykułu por. E. R z a d k o w s k a, *Encyklopedia,* Wrocław 1952 (BN, seria II, nr 730); por. także: *Warszawa w Encyklopedii Diderota*, w: *Warszawa w wieku Oświecenia,* wybór i oprac. J. Kott i S. Lorentz, Warszawa 1954, s. 9–11.

Rulhière czy Anglik Coxe, znajdowali efektowne dowody społecznego i moralnego zła w stosunkach między dworem i wsią, to z kolei rzecznicy politycznej emancypacji mieszczaństwa rozdzierali szaty z powodu opłakanego stanu ludności miejskiej w Polsce. W chwili gdy Stanisław August obejmował tron, w latach I rozbioru, Rzeczpospolita stanowiła w oczach filozofów swoisty abstrakt, esencję idei negatywnych, „wygodny pretekst rozważań o tolerancji i fanatyzmie”[11].

Stereotyp II: Polak katolik

Negatywne oceny ferowane przez oświeceniowe elity Zachodu wykorzystane zostały w skierowanej przeciwko Polsce propagandzie Fryderyka II Hohenzollerna. Propaganda ta, widoczna tak w publicystyce kreślonej ręką króla, jak w jego rozległej korespondencji, zgromadzonej w XIX i na początku XX w. w monumentalnej *Politische Correspondenz,* podsycała z kolei niechętne Polakom nastroje w różnych krajach Europy Zachodniej. Tworzył się więc rodzaj sprzężenia zwrotnego. Rzeczpospolita nie była, co prawda, jedynym w oświeconej, wykształconej Europie chłopcem do bicia; przez wiele dziesiątków lat XVIII stulecia niechlubne pierwszeństwo przypadało Rosji. Objęcie rządów przez Katarzynę II, a zwłaszcza ogłoszenie przez nią w 1767 r. *Nakazu*, instrukcji dla rządowej komisji opracowującej nowy zbiór praw, wzbudziło zachwyt filozofów. Wolter, który publikował właśnie wymierzony w stosunki religijne w Polsce pamflet pt. *Essai historique et critique sur les dissentions des églises en Pologne* (*Esej historyczny i krytyczny o rozbiciu kościołów w Polsce*, 1767), na temat etyczno-prawnej kompilacji cesarzowej pisał: „Sprawiedliwość i ludzkość prowadziły jej pióro; zreformowała wszystko”. Po wybuchu konfederacji barskiej i wprowadzeniu dalszych korpusów wojska rosyjskiego na terytorium Rzeczypospolitej zachwyt Woltera osiągnął wyższy jeszcze poziom. Uznał, że interwencja militarna ma na celu „zniszczenie fanatyzmu” oraz „ustanowienie wolności sumienia” w ościennym kraju[12].

Również w kształtowanym przez dwór berliński obrazie Rzeczypospolitej uwypuklano religijny aspekt stosunków polskich. Francuskich i angielskich deistów drażnić mogła dewocyjna, barokowa religijność szlachty, jednakże z punktu widzenia ludzi zachowujących dystans wobec kwestii wiary nie miało już większego znaczenia, czy była to dewocja katolicka, czy protestancka. Inaczej w przypadku niemieckich ewangelików, do których król pruski adresował swą propagandę. Ugruntowany wśród nich stereotyp katolika – zabobonnego, fanatycznego, równocześnie pełnego fałszu i obłudy – doskonale się nadawał do wykorzystania w kampanii przeciwko Polakom. Prócz prasy – raczej lokalnej pruskiej, gdyż na tę o zasięgu ogólnoniemieckim i europejskim wpływu już nie miał – forum podobnej propagandy był obradujący w permanencji w Regensburgu Reichstag – Sejm Rzeszy Niemieckiej. Tutaj, w łonie utworzonego po

[11] K. Z i e n k o w s k a, *Stanisław August Poniatowski,* Wrocław 1988, s. 190.

[12] *Ibidem*, s. 186–187.

1. Johann Martin Will, *Porwanie Stanisława Augusta*, akwaforta, po 3 XI 1771, Biblioteka Narodowa

wojnie trzydziestoletniej (1648) *Corpus evangelicorum* (Ciała czy też Kurii ewangelików) przedstawiciele elektora brandenburskiego starali się podsycać podobne nastroje. Inna już rzecz, że mało skutecznie, jako że – przynajmniej od końca lat 60. XVIII w. – w tej kierowanej przez władców saskich, a reprezentującej punkt widzenia książąt protestanckich instytucji dominowały silne obawy przed ekspansywną polityką Fryderyka II[13]. Solidaryzowano się wówczas raczej z Rzecząpospolitą – o czym poniżej – niż z polskimi ewangelikami, których los opłakiwano w 1724 r. i latach następnych w związku z tumultem wyznaniowym w Toruniu i skazaniem na śmierć burmistrza i luterańskich urzędników miejskich. Podobnie w przypadku uchwał sejmu konwokacyjnego 1733 r., który pozbawił dysydentów prawa zasiadania w sejmie, trybunałach i wszystkich urzędach cywilnych. Posunięcia te, niezmieniające w niczym układu sił w Rzeczypospolitej z racji słabości polskich protestantów, nie tylko podsunęły dworowi berlińskiemu materiał propagandowy, wykorzystywany przez kilka następnych dziesięcioleci, ale także stworzyły możliwość ingerencji w wewnętrzne stosunki w Polsce[14].

[13] Na temat miejsca Reichstagu w ustroju oraz praktyce politycznej XVIII w. por. zwł.: W. F ü r n r o h r, *Der immerwährende Reichstag zu Regensburg. Das Parlament des alten Reiches,* Regensburg 1963 (s. 75–77 nowsza literatura przedmiotu); K.O. F r e i h e r r v o n A r e t i n, *Heiliges Römisches Reich 1776–1806. Reichsverfassung und Staatssouveränität*. Teil 1: *Darstellung,* Wiesbaden 1967, s. 52–68. Na temat polityki Fryderyka II wobec Reichstagu por.: C e g i e l s k i, *Das alte Reich…*, s. 92–94.

[14] W. K r i e g s e i s e n, *Ewangelicy polscy i litewscy w epoce saskiej (1696–1763),* Warszawa 1996, s. 48–49.

Do sprawy mieszczan z Torunia i praw protestantów powracano w Rzeszy jeszcze wielokrotnie, zwłaszcza w okresie konfederacji barskiej i I rozbioru (1768–1772), kiedy to nastąpiła szczególna mobilizacja pruskiej propagandy. Katolicki charakter ruchu barskiego, a także jego szersze polityczne tło (np. niezgoda szlachty na równouprawnienie dysydentów) stały się dla Berlina pretekstem do różnych oskarżeń. Błędy przywódców konfederacji (tzw. Generalności): ogłoszenie aktu detronizacji Stanisława Augusta w październiku 1770 r., potem zaś nieudana próba porwania monarchy w listopadzie 1771 r. okrzyczane zostały królobójstwem. Przyczyniły się do skompromitowania polskiej szlachty w opinii tak protestanckich, jak katolickich Niemiec. W setkach tanich straganowych wydawnictw opisywano porwanie króla w sensacyjnym tonie. Wymowa relacji, zazwyczaj mocno ubarwionych, była jednoznaczna: konfederaci to niebezpieczni fanatycy, gotowi do zbrodni w imię swego egoistycznego interesu. Są również tchórzliwi, nieudolni w boju – *vide* opłakane rezultaty konfederackiej ruchawki – za to chętni do zachowań niegodnych rycerza. Nikt już nie chciał pamiętać, że wykonawca zamachu, prosty żołnierz Kuźma, ulitował się nad swą ofiarą i puścił ją wolno, prosząc przy tym o wybaczenie. Podkreślano za to, że podnosząc skrytobójczą dłoń na króla – pomazańca Bożego – konfederaci znaleźli się poza prawem i tym samym usankcjonowali akt rozbioru kraju.

Do wymierzonej w barzan kampanii z lat 1768–1772 przyłączył się osobiście pruski monarcha. Nienaganną, choć pozbawioną literackiego polotu francuszczyzną pisał Fryderyk długi, niewybredny w epitetach antykonfederacki pamflet *La Guerre de confédérés* (*Wojna konfederatów*, 1771) – być może właśnie z powodu fragmentów demaskujących zły gust autora pomijany w różnych XIX-wiecznych antologiach królewskich tekstów[15]. Trudno dziś ocenić, w jakiej mierze owa propagandowa akcja przyczyniła się w Niemczech do utrwalenia negatywnego stereotypu Polaka – szlachcica i katolika. Pewne jest, iż podatny grunt znajdowała w protestanckiej części Rzeszy, wśród luterańskiego mieszczaństwa, solidaryzującego się ze swymi współwyznawcami w Polsce, zarazem czułego na punkcie arogancji „dobrze urodzonych". Na długie dziesięciolecia w mieszczańskiej literaturze XIX stulecia *polnischer Graf,* „polski hrabia", stał się negatywnym symbolem owych szlachecko-ziemiańskich kręgów społecznych, z którymi mieszczaństwo to konkurowało i walczyło na własnym już, niemieckim terenie – i którym zazdrościło tak pozycji, jak stylu życia. Owa ambiwalencja ocen widoczna jest zwłaszcza w literaturze opisującej sytuację niemiecko-polskiego pogranicza etnicznego i kulturowego, a szczególnie w głośnej powieści Gustava Freytaga *Soll und Haben*. Freytag opisał w niej proces emancypacji skromnego mieszczańskiego syna spod wpływu atrakcyjnych dlań początkowo wzorców tak niemieckiego, jak polskiego ziemiaństwa w Wielkopolsce[16].

---

[15] W. K o n o p c z y ń s k i, *Fryderyk Wielki a Polska,* Poznań 1981, s. 265.

[16] Na temat powieści Freytaga istnieje obszerna literatura niemiecka; korzystają z niej dwie polskie autorki, prezentując nowatorskie ujęcie wątku polskiego: M. K u r k o w s k a, *Biedermeier polski? Ideały niemieckiego mieszczaństwa i ich recepcja na ziemiach polskich (1815–1863)*, praca doktorska, Wydział Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego 2006, s. 244–250, a zwł. S. T i a t l i k, *Niemiecko-*

Stereotyp III: Polak – rycerz wolności

Jeśli religijne lub społeczne resentymenty i kompleksy sprzyjały negatywnym ocenom polskiej rzeczywistości, to te same społeczno-religijne względy mogły decydować o pozytywnym z kolei odbiorze Rzeczypospolitej i jej szlacheckich mieszkańców. W tym samym czasie, kiedy proabsolutystyczna, mieszczańska i protestancka Rzesza potępiała polską anarchię i z uznaniem przyjmowała akt I rozbioru, żywioł arystokratyczno-feudalny, także i katolicki, z niepokojem śledził rozwój wypadków w Polsce. Wśród świeckich i duchownych książąt Świętego Cesarstwa panowało przekonanie, iż zbliżenie pomiędzy Prusami i Austrią, które zaowocowało w latach 1772–1775 rozbiorem, a następnie wymuszeniem na Polsce jego uznania, stwarza poważne zagrożenie dla „wolności niemieckiej" – *Deutsche Freiheit*. Ta zaś identyfikowana była z politycznymi prawami arystokracji, *Hochadel*. W niebezpieczeństwie znalazła się w opinii tych kręgów nie tylko konstytucja Rzeszy z 1648 r. Poszczególnym władztwom terytorialnym groziła aneksja lub rozbiór ze strony obu mocarstw niemieckich. Austria ostrzyła sobie zęby na Bawarię, Prusy dążyły do aneksji Saksonii, Meklemburgii, frankońskich margrabstw Ansbach i Bayreuth[17].

Podobnie widziały ten problem opiniotwórcze kręgi Zachodu. Edmund Burke pisał w 1773 r. na łamach wydawanego przez siebie „Annual Register": „Los sprzedajnej i samowolnej szlachty polskiej podsuwa zwierciadło książętom niemieckim", i prorokował, że w ślad za aneksjami kosztem Rzeczypospolitej dojdzie do daleko idących zmian w obrębie Rzeszy – na korzyść Austrii i Prus[18]. Zakłócona zostanie równowaga sił, *balance of power,* na kontynencie europejskim, co doprowadzi do kolejnej po siedmioletniej (1756–1763) wojny powszechnej[19]. Na alarm biła również ta część prasy niemieckiej, nad którą dwory Austrii i Prus nie miały skutecznej kontroli. W lutym 1773 r. „Frankfurter Kaiserlich – Reichs Ober Post-Amt Zeitung", dziennik o zasięgu ogólnoniemieckim, zamieścił artykuł, w którym ostrzegał, że oba mocarstwa niemieckie przystąpią do realizacji przyjętego w lecie 1772 r. planu rozbioru Rzeszy. W tym duchu, opisując obiektywnie wydarzenia w Polsce, opinię niemiecką kształtowały niemiecko- i francuskojęzyczne gazety i czasopisma z Holandii i Szwajcarii. Popularny szwajcarski „Journal Politique et Encyclopédique" relacjonował nie tylko sprawy polskie, ale i echo, jakie wywoływały w ościennej Rzeszy Niemieckiej. Podobnie – w duchu życzliwym dla konfederatów barskich – pisał inspirowany przez Jerzego Marcina Lubomirskiego i Michała Ogińskiego „Courier d'Augsburg", którego wydawcą i redaktorem był zaprzyjaźniony z pierwszym

---

-polski dyskurs w powieści „Soll und Haben" Gustava Freytaga, praca magisterska, Wydział Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego 2012.

[17] C e g i e l s k i, *Das alte Reich…*, s. 25–27, 39–42.

[18] „The Annual Register, or a View of the History, Politics, and Literature", t. XVI (1773), wyd. 4, London 1784, s. 9.

[19] *Ibidem*, t. XV (1772), wyd. 5, London 1795, s. 3–4.

z nich Johann Jakob Schatz. Publicyście z Augsburga znany ze swych fantastycznych i awanturniczych planów Lubomirski nadał tytuł *Anwalt der polnischen Nation* („Przedstawiciel narodu polskiego")[20].

Wspólnota interesów z polską szlachtą i magnaterią znajdowała w Rzeszy Niemieckiej przedłużenie w zbliżonych ideałach i kulturze politycznej. „Właściwa" Rzesza, ów konglomerat małych, słabych ekonomicznie i militarnie terytoriów, wykształciła zbliżony etos polityczny. Bazował on na tradycjach republikańskich, chociaż – identycznie jak w Rzeczypospolitej – równościowe i wolnościowe hasła były tylko przykrywką dla oligarchicznej władzy wielkich rodów. „Wolność niemiecka", interpretowana głównie negatywnie – jako niezależność od cesarza z dynastii Habsburgów – była pieczołowicie strzeżona i podsycana przez Francję i inne monarchie nieprzyjazne władcom austriackim. Pod wieloma względami bliska polskiemu rozumieniu wolności, miała wszakże wybitnie arystokratyczny charakter i była udziałem nie całej szlachty, lecz głównie 300 niemieckich władców terytorialnych. Podobnie przecież jak w przypadku szlacheckiego „narodu" polskiego, niemiecka arystokracja zawdzięczała swą pozycję politycznej próżni, która powstała w wyniku upadku miast w epoce nowożytnej oraz praktycznej nieobecności chłopów w życiu politycznym od czasu katastrofy wojny chłopskiej[21]. Asymilacja najbogatszych i najlepiej wykształconych przedstawicieli miast przez rządzącą warstwę – zawór bezpieczeństwa systemu feudalnego we Francji – w Rzeszy odgrywać miała rolę grabarza pozycji i prestiżu stanu mieszczańskiego[22].

Stanowy egoizm niemieckiej *Hochadel* czynił z „republiki książąt" polityczną fikcję, ale trudno równocześnie przecenić jej ideologiczne znaczenie. Arystokratyczna Rzesza mimo swej groteskowości (wielkie dwory na wzór wersalskiego, feudalna pompa i operetkowe, jak powiedzielibyśmy dziś, armie) stanowiła przez cały wiek XVIII jedyną zaporę przeciw absolutystycznym tendencjom w Austrii i Prusach. Doktrynie racji stanu, *Staatsraison,* prymatu państwa nad społeczeństwem i jednostką przeciwstawiała feudalne, „tocquevillowskie" umiłowanie wolności, zasadę jednostkowych praw i przywilejów[23]. Niemiecki szowinizm, widoczny zwłaszcza w polityce cesarza Józefa II, równoważyła kosmopolitycznym nastawieniem. Książę elektor arcybiskup Moguncji Karl Theodor von Dalberg

---

[20] C e g i e l s k i, *Das alte Reich…*, s. 119, 132.

[21] F.L. C a r s t e n, *Princes and Parliaments in Germany from Fifteenth to the Eighteenth Century,* Oxford 1959, s. 2–6; L. K r i e g e r, *The German Idea of Freedom. History of a Political Tradition,* Boston 1957, tu cyt. za wydaniem Chicago 1972, s. 12, 16.

[22] K r i e g e r, *The German Idea of Freedom…*, s. 8; P. A n d e r s o n, *Lineages of the Absolutist State,* London 1975, s. 34; Y.-M. B e r c é, *La naissance dramatique de l'absolutisme*, 1598–1661 (*Nouvelle histoire de la France modern*, 3), Paris 1992, s. 214–220.

[23] Problematykę *Deutsche Freiheit* – „wolności niemieckiej" jako idei spajającej arystokratyczną Rzeszę – omawiają: K r i e g e r, *The German Idea of Freedom…*, s. 6–8; na polskim tle porównawczym: T. C e g i e l s k i, *Problemy przebudowy ustrojowej Rzeszy Niemieckiej w XVIII wieku,* w: *Polska i Niemcy w okresie Oświecenia. Reformy polityczne, ustrojowe i oświatowe.* XIII Konferencja Komisji Podręcznikowej PRL–RFN Historyków 27 maja – 1 czerwca 1980 r., Münster, Westfalia, red. A. Czubiński, Poznań 1986, s. 57–69.

tak w połowie XVIII w. opisywał ustrój Rzeszy: „Starożytna budowla gotycka, choć wzniesiona została z pominięciem niektórych zasad sztuki budowlanej, pozwala pewnie w niej mieszkać”[24].

Polityczna i ideowa wspólnota z rządzącą w Rzeczypospolitej grupą społeczną skłaniała do wyrazów solidarności z ofiarą niemieckiego i rosyjskiego absolutyzmu. W tym też kontekście rozpatrywać należy nieznany dotąd epizod doby I rozbioru, dotyczący wolnomularstwa niemieckiego – arystokratycznej tak co do formy organizacyjnej, jak ducha obediencji Ścisłej Obserwy Templariuszy (S.O.T.), do której w 1777 r. inicjowany miał być król Stanisław August. Na rok przed podpisaniem porozumień rozbiorowych (1772) na czele tego pseudorycerskiego zakonu stanął – jako *Magnus Ordinis per Germanian* – książę Ferdynand Brunszwicki (Braunschweig–Lüneburg–Wolfenbüttel, 1721–1792)[25]. Postrzegany jako faktyczny wasal Prus, ów generał w służbie Fryderyka II, a zarazem jego szwagier stał się – wraz z innymi książętami niemieckimi – adresatem dramatycznego apelu, jaki z początkiem 1773 r. król polski i senat wystosowali do „wszystkich Potentatów i Potencyi Europejskich (...) względem podziału Polski”. Żadna z owych „potencyi” nie odpowiedziała na to wezwanie o pomoc[26]. Wyjątkiem okazał się książę Ferdynand, który wystąpił przeciwko aktom rozbiorowym jako zwierzchnik S.O.T. Dał też praktyczny wyraz tej postawie, przyporządkowując loże na terenie zaboru pruskiego i austriackiego centrali w Warszawie, a nie – jak by chcieli architekci rozbioru – Berlinowi i Wiedniowi[27]. Być może właśnie ten incydent miał wpływ na późniejszą o cztery lata decyzję Stanisława Augusta (jeśli w istocie miała miejsce[28]), aby przystąpić do systemu wolnomularskiego, którego zwierzchnicy okazali się odporni na polityczne naciski ze strony monarchów Prus i Austrii.

W czasie gdy trzy dwory rozbiorowe prześcigały się w oczernianiu konfederatów, elektor Bawarii, książę Maksymilian II Józef, ostatni z rodu bawarskich Wittelsbachów i prawnuk Jana III Sobieskiego, gościł na swym dworze grupę emigrantów barzan z Karolem Radziwiłłem „Panie Kochanku”. Jego poświęcenie dla pozbawionych politycznego znaczenia rozbitków konfederacji zdaniem niektórych historyków miało podłoże w fakcie ofiarowania elektorowi wakującego jakoby

---

[24] *Ein dauerhaftes gothisches Gebäude, das eben nicht nach allen Regeln der Baukunst errichtet ist, in dem man aber sicher wohnet,* cyt. za: U. W e s e l, *Geschichte des Rechts. Von den Frühformen bis zur Gegenwart*, München 2001, s. 143.

[25] Por. T. C e g i e l s k i, *Księga Konstytucji 1723 r. i początki wolnomularstwa spekulatywnego w Anglii. Geneza – fundamenty – komentarze*, Warszawa 2011, s. 236–237.

[26] C e g i e l s k i, *Das alte Reich…*, s. 89–90.

[27] *Ibidem*, s. 375; *idem*, *Księga Konstytucji…*, s. 237–238.

[28] Informację o wolnomularskiej inicjacji Stanisława Augusta wprowadził do historiografii Walerian Kalinka, opierając się na opracowaniu Hipolita Skimborowicza; niestety, podstawa źródłowa dla tezy tego drugiego się nie zachowała. Por. W. K a l i n k a, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. Dokumenty do drugiego i trzeciego podziału*, Poznań 1868, s. LXI; także: L. H a s s, *Sekta farmazonii w Warszawie. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721–1821)*, Warszawa 1980, s. 132–133.

2. Malarz nieokreślony, *Portret Karola Stanisława Radziwiłła „Panie Kochanku"*, ol., pł., przed 1767, Lwowskie Muzeum Historyczne

tronu polskiego[29]. Na razie polityczne plany i sympatie przybrać mogły jedynie symboliczny charakter w postaci dworskich ceremonii. Uroczystościom, na których książę elektor występował w szlacheckim kontuszu, towarzyszyło wystawienie opery i baletu pt. *Le camp des Polonais – Obóz Polaków*. Utwór zaprezentowany w Monachium po raz pierwszy 10 grudnia 1772 r. opiewał rycerskie i patriotyczne cnoty barzan. Upozowani na rzymskich obrońców republiki bohaterowie opery zapoczątkowali nowy stereotyp – Polaka rycerza wolności[30]. Nie tylko więc w polskiej, ale i w niemieckiej tradycji konfederacja barska urastała do rangi narodowej insurekcji.

Konfederacki epizod w Bawarii pozostawił pewien ślad w świadomości i tradycji lokalnej. Na pamięć o wydarzeniach z okresu panowania Stanisława Augusta nałożyły się późniejsze o pół wieku wspomnienia „entuzjazmu dla Polski" (*Polenenthusiasmus*) wywołanego powstaniem 1830–1831 r. Stereotyp Polaka rycerza wolności, znany z różnych części Niemiec, Prus nie wyłączając, w Bawarii i ościennych

[29] Od strony politycznych i finansowych realiów pobyt księcia Karola Radziwiłła i jego towarzyszy w Bawarii elektoralnej relacjonuje: J. M i c h a l s k i, *Schyłek konfederacji barskiej,* Wrocław 1970, s. 126. Zagadnienie omawiam szerzej w: T. C e g i e l s k i, *Das alte Reich…*, s. 120–121.

[30] C e g i e l s k i, *Das alte Reich…*, s. 120.

krajach południowoniemieckich okazał się szczególnie trwały. W mieszczańskim i chłopskim królestwie Bawarii spoglądająca z popularnych litografii postać polskiego szlachcica w czapce konfederatce wydawać się musiała osobliwa, niemniej symbolizowała wspólne obu społeczeństwom dążenia do politycznej suwerenności. W 1. połowie XIX w. tzw. sprawa polska (*Polnische Frage*) wywoływała w południowej części Niemiec zainteresowanie żywsze niż gdzie indziej. Niezwykła postać rycerza wolności, który nie godząc się z niewolą ojczyzny, udawał się na dobrowolne wygnanie, ucieleśniała równie pożądane co rzadkie cnoty obywatelskie[31].

Stereotypy IV i V: Ateny Wschodu i ziemia obiecana

Ważną cząstką „właściwej" czy też „trzeciej" Rzeszy była Saksonia elektoralna. Identycznie jak Bawaria jeszcze w 1. połowie XVIII w. pretendowała do samodzielnej roli w polityce niemieckiej i europejskiej – i tak samo jak tamta utraciła ją w wyniku klęsk doby wojny siedmioletniej. Mimo gospodarczej ruiny wywołanej okupacją pruską i prestiżową porażką dynastii Wettinów, jaką była utrata po śmierci Augusta III korony polskiej, oraz zerwania unii z Rzecząpospolitą Drezno i Lipsk zachowały pozycję czołowych ośrodków niemieckiej kultury. Rozpadnięcie się unii z Polską nie przerwało też nawiązanych wcześniej kulturalnych, a także gospodarczych kontaktów ze wschodnią sąsiadką[32]. Upadła co prawda hołubiona w czasach Augusta II idea saskiej, później zaś nawet polsko-saskiej akademii nauk, a radość, jaką tutejsi uczeni okazywali z powodu powstania w Warszawie Biblioteki Załuskich, „trzeciego – jak podkreślano w Saksonii – pod względem wielkości publicznego księgozbioru w Europie", dawno przebrzmiała. Rzeczpospolita stanowiła przecież nadal przedmiot zainteresowania różnych grup społecznych elektoratu[33]. Po 1763 r., a zwłaszcza po I rozbiorze, wzrosło nawet zainteresowanie Sasów handlem z Polską, jako że wojna celna wydana Saksonii przez Fryderyka II prowadziła do

---

[31] *Idem*, *Sentymentalny kaprys czy polityczna przyjaźń? „Niemiecka przyjaźń dla Polski" 1791–1848,* „Mówią Wieki", nr 5, 1985, s. 27–33.

[32] Całokształt relacji sasko-polskich w europejskim kontekście polityczno-dynastycznym omówił M.G. M ü l l e r, *Polen zwischen Preussen und Russland. Souveränitätskrise und Reformpolitik 1736–52,* Berlin (West) 1983; por. omówienie i recenzję: T. C e g i e l s k i, *Kontroversen um die polnisch-sächsische Union,* „Radar. Zeitschrift für Politik, Kultur, Soziales", nr 9, September 1984, s. 8–9; *idem*, *Stulecie zmierzchu (1657–1763),* w: *Obok. Polska–Niemcy 1000 lat historii w sztuce*, red. M. Omilanowska, T. Torbus, kurator A. Rottenberg, Berlin–Warszawa 2011, s. 362–367, tu: s. 367.

[33] „Uczonym" relacjom sasko-polskim poświęcona jest w znacznym stopniu rozprawa J. Kurkowskiego, *Warszawskie czasopisma uczone doby Augusta III,* Warszawa 1994 („Rozprawy z Dziejów Nauki i Techniki", t. II). Syntetyczne spojrzenie na związki kulturowe Saksonii z Polską przy okazji głośnej wystawy w Berlinie w 2011 r.: *Obok. Polska–Niemcy…*; por. J. S i t o, *Sztuka w kręgu polskiego dworu Wettinów,* w: *Obok. Polska–Niemcy…*, s. 380–385; por. dział 12: *Wettinowie na polskim tronie* [il. wraz z komentarzami], w: *ibidem*, s. 398–417.

stopniowej ruiny i tak już osłabionej gospodarki elektoratu. W latach 70. XVIII w. utrzymanie ekonomicznych związków z Polską stało się – jak wynika z dyplomatycznej korespondencji saskiej – kwestią być albo nie być egzystencji poddanych Wettinów. Kordony wojskowe na granicy Prus z Saksonią i przecięcie komunikacji z ziemiami Rzeczypospolitej, potem zaś poddanie Małopolski wraz ze Lwowem nieżyczliwej Sasom Austrii oznaczały upadek tradycyjnego szlaku wołowego, który zaopatrywał w żywność, mięso i zboże całe Niemcy, a z Saksonii czynił główny punkt tranzytu i dystrybucji. W Dreźnie z niepokojem śledzono dalsze wydarzenia na polu ekonomiki polskiej. Niekorzystny dla Rzeczypospolitej traktat handlowy z Prusami z 1775 r. z jednej strony, z drugiej zaś stopniowa restytucja przebiegającego przez Polskę i Ruś starodawnego szlaku „od Waregów do Greków", z Europy Północnej do Morza Czarnego, jaką umożliwiły zwycięstwa Rosji nad Turkami i zdobycie Azowa, coraz bardziej oddalały czasy, kiedy ze strony Niemiec Saksonia była głównym partnerem handlowym Rzeczypospolitej. Tym samym, zapewne bardziej zasadnie niż w wypadku szlachty polskiej, lata dynastycznej unii Saksonii z Polską jawiły się w oczach Sasów jako prawdziwie złote czasy[34]. Historycy zwracają dziś uwagę, że „problem bilansu unii [sasko-polskiej] trudno ograniczyć do lat panowania Augusta II i jego syna. Kontakty gospodarcze i kulturalne nie wygasły bowiem w momencie wyboru na tron polski Stanisława Augusta Poniatowskiego. Sentymenty polityczne do »dawnych dobrych czasów« widoczne są jeszcze choćby w zapisach Konstytucji 3 maja oraz konstytucji Księstwa Warszawskiego"[35]. Te interesujące zagadnienia pozostają, niestety, słabo rozpoznane przez historiografię tak polską, jak niemiecką.

Podobnie było w przypadku innych, jakże intensywnych kontaktów niemiecko-polskich doby Stanisława Augusta. Rangi tych kontaktów, zwłaszcza zainteresowania różnych środowisk Rzeszy Niemieckiej Polską, dowodzi korespondencja króla zachowana w Zbiorze Popielów w Archiwum Głównym Akt Dawnych (AGAD) w Warszawie oraz w Archiwum i Zbiorze Rękopisów Biblioteki Czartoryskich w Krakowie[36]. Jaki obraz Rzeczypospolitej wyłania się z tej korespondencji?

Pisywali do Stanisława Augusta książęta Rzeszy, w ich liczbie książęta biskupi, pisywała szlachta, przedstawiciele mieszczaństwa. Czasami były to prośby o protekcję do dworu petersburskiego (*sic*!), częściej jednak o przyznanie polskich orderów Świętego Stanisława i Orła Białego, kluczy szambelańskich dworu królewskiego, stanowisk w wojsku (grupa szczególnie liczna) lub w służbie u króla. Utrwalona w Europie opinia o Stanisławie Auguście jako władcy światłym i życzliwym dla cudzoziemców, mecenasie sztuk i nauk, reformatorze – o czym szerzej na koniec – powodowała, iż

[34] Nowsza historiografia kładzie silniejszy niż dotąd nacisk na ekonomiczne i społeczne aspekty unii polsko-saskiej, przyrównując ją niekiedy do unii angielsko-hannowerskiej – por.: *Die Personalunion von Sachsen Polen 1697–1763 und Hannower–England 1714–1837,* wyd. R. Rexhäuser, Wiesbaden 2005.

[35] T. C e g i e l s k i, M. K u r k o w s k a, *Człowiek i historia,* cz. 3: *Czasy nowożytne do 1815*, Warszawa 2003, s. 224.

[36] Por. zwł. ZP, nr 187, 188, 221, 435; B. Czart., rkps 652, 941, 943, 1170, 3868, 3869, 3870.

3. Joachim Friedrich Jacobson, zapewne wg proj. Efraima Schrögera, Łańcuch Orderu Orła Białego Stanisława Augusta, złoto, emalia, Warszawa, przed 25 XI 1764, Zamek Królewski w Warszawie

zasypywali go ofertami szukający źródeł utrzymania niemieccy artyści i uczeni, specjaliści z różnych dziedzin gospodarki. Rozległa, ludna, bogata w surowce, zarazem ekstensywnie zagospodarowana Rzeczpospolita była dla nich swoistą ziemią obiecaną, celem pokojowej ekspansji ekonomicznej i kulturalnej. Inaczej jeszcze widział tę kwestię Johann Wolfgang Goethe odbywający w sierpniu 1790 r. *schlesische Reise durch Polen,* przedstawioną w przypisywanym mu tekście pt. *Vorschlag zur Einführung der deutschen Sprache in Polen* (*Propozycja co do wprowadzenia języka niemieckiego w Polsce*)[37]. Już sam tytuł owej „propozycji" wskazuje bowiem na jej

[37] M. S z y r o c k i, „*Näher verwandt: Goethes Begegnungen mit Polen*, w: *Suche die Meinung: Karl Dedecius, dem Übersetzer und Mittler zum 65. Geburtstag,* wyd. E. Grözinger, A. Lavaty, Wiesbaden 1986, s. 166–180; O. D o b i j a n k a-W i t c z a k o w a, *Noch eine Beitrag zum Thema „Goethe in Polen",* „Goethe-Jahrbücher", 100, 1983, s. 65–70.

„misyjny" charakter: poeta – jeśli to on jest autorem tekstu – zastanawiał się, jak zapobiec „wewnętrznej wojnie na język i obyczaje", jaka toczyła się na anektowanych przez Prusy terenach Śląska, i proponował, by zastosować jedyne jego zdaniem remedium, jakie stanowią nauka i kultura. Aby możliwy był dialog pomiędzy niemieckimi i polskimi poddanymi Prus, należy opracować dwujęzyczne podręczniki szkolne, nauczać obu języków w szkołach, dzięki czemu Polacy będą mogli zapoznać się z osiągnięciami kultury niemieckiej. Szczególną rolę w tej misji, niepozbawionej ze strony jej projektanta wyraźnie nacjonalistycznego podtekstu, przypisał Goethe niemieckiemu teatrowi. Odnosi się również wrażenie, że projekt formalnie dotyczący Śląska w większym jeszcze stopniu mógł mieć zastosowanie na ziemiach polskich anektowanych przez Prusy i Austrię w I rozbiorze.

Również i w następnym stuleciu Polska pozostała dla Niemców krajem, w którym można było zrobić karierę, majątek i znaleźć swoje miejsce na ziemi. Wówczas jednostkowe dotąd motywacje złożyły się w konkretny program polityczny, którego istotę stanowiło po 1815 r. zdobycie rynków zbytu dla niemieckich towarów.

Stereotyp VI: Stanisław August – filozof na tronie

Przegląd opinii niemieckich elit na temat Polski stanisławowskiej wypada zamknąć prezentacją stereotypu bodajże najbardziej trwałego, a dotyczącego samego monarchy. Ostatni elekt Rzeczypospolitej miał w Rzeszy dobrą prasę od pierwszych dni panowania aż po wiek XIX. Kiedy wymierzona w polsko-litewską klasę rządzącą propaganda osiągnęła apogeum w okresie konfederacji barskiej i I rozbioru, przeczernionemu obrazowi szlachty przeciwstawiano w Niemczech wizerunek światłego i sprawiedliwego króla, ofiary niegodnego siebie społeczeństwa. Nawet polityczni przeciwnicy Stanisława Augusta, a tych nie brakowało we Francji, w Prusach, Austrii czy Saksonii, nie odmawiali mu wielkich zalet umysłu i serca. Moment ten wymaga mocnego podkreślenia, jako że czarna legenda ostatniego elekta zrodziła się znacznie później – w dobie II i ostatniego rozbioru, i to w jego ojczystym kraju. Jej źródłem stało się przede wszystkim opublikowane po raz pierwszy w 1793 r. dziełko Ignacego i Stanisława Potockich, Franciszka Dmochowskiego i Hugona Kołłątaja *O ustanowieniu i upadku konstytucji polskiej 3 maja* – praca niewątpliwie propagandowa, mająca przekonać Polaków, że jedynie walka zbrojna jest drogą utrzymania suwerenności i całości państwa. Postawa Stanisława Augusta przedstawiona została jako przykład negatywny, a on sam jako człowiek najbardziej szkodliwy w kraju, przyczyna wszystkich nieszczęść, jakie spadły na Rzeczpospolitą[38]!

[38] Szczegółowo analizuje tę materię A. Z a h o r s k i, *Spór o Stanisława Augusta,* Warszawa 1988, s. 49–65. Zob. też: A. G r z e ś k o w i a k-K r w a w i c z, *Legenda Stanisława Augusta*, w niniejszej książce.

Tymczasem dla XVIII-wiecznej, oświeceniowej opinii europejskiej pozostał Poniatowski wzorem monarchy toczącego trudną walkę o cywilizacyjne podniesienie społeczeństwa i naprawę państwa. W oczach całej „rzeczypospolitej literackiej", uczonych i literackich kręgów Rzeszy, środowisk wolnomularskich nie wyłączając (a był przecież ich przedstawicielem), ucieleśniał kształtowany w epoce Oświecenia ideał „filozofa na tronie". Do tego wizerunku doskonale pasował fakt osamotnienia króla w jego własnym kraju i środowisku[39].

Apogeum popularności polskiego monarchy w Niemczech przypadło na dobę Sejmu Wielkiego i nierównej wojny z Rosją w obronie Konstytucji 3 maja. Różnica postaw pomiędzy chyłkiem wynoszącym się z własnego kraju Ludwikiem XVI i do końca trwającym na posterunku kapitanem tonącego okrętu Stanisławem Augustem była aż nadto widoczna. Hasło rewolucji majowej „Naród z królem, król z narodem" podchwycić mieli już wkrótce liczni w Rzeszy zwolennicy reformy ustrojowej opartej na historycznym kompromisie między „dawnym porządkiem" a nowymi czasy, między „starą klasą" a rosnącym teraz w siłę mieszczaństwem. Jeśli monarchia konstytucyjna była celem owego kompromisu, to Ustawa Rządowa z 3 maja 1791 r. cel ów wyrażała w sposób niemal idealny.

Dalszy rozwój wypadków tak w Polsce, jak w Rzeszy nie zdezaktualizował podobnej interpretacji „rewolucji polskiej"; nadal pozostawać miała alternatywą dla francuskiej drogi do wolności. Próba zasadniczych reform ustrojowych podjętych w Rzeczypospolitej w latach 1788–1792 się nie powiodła – przyspieszyła jedynie upadek szlacheckiego państwa. Podobnie fiaskiem zakończyły się starania o naprawę Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego od wewnątrz, siłami książąt i innych stanów Rzeszy; kres istnieniu pierwszego państwa niemieckiego położył w 1806 r. cesarz Francuzów. W nowej konfiguracji po 1815 r. pisarze, publicyści i historycy, nierzadko aktywni politycy, tacy jak: Friedrich Raumer (1781–1873), Konstantin Karl Falkenstein (1801–1855), Heinrich Laube (1806–1884), Johannes Mährlen (1803–1871), Richard Otto Spazier (1803–1854), Franz Heinrich Ungewitter czy Otto Wirth, reprezentujący niemal pełne spektrum ówczesnej polityki niemieckiej, od neoabsolutyzmu i konserwatyzmu (Raumer), poprzez liberalizm (Spazier, Ungewitter), po demokratów (Laube, Wirth), uważali dokonania Stanisława Augusta i liderów Sejmu Czteroletniego za przełomowe wydarzenia nie tylko polskiej historii. Przychylając się do negatywnej oceny dawnego republikanizmu szlacheckiego, który nie był w stanie zapewnić społeczeństwu ani wewnętrznego, ani zewnętrznego bezpieczeństwa, w reformach Sejmu Czteroletniego upatrywali przejawu, a zarazem źródła siły duchowej narodu. Ufano, że konstytucja uratowałaby Polskę przed upadkiem, tak jak wierzono, że konstytucyjne reformy w Niemczech staną się panaceum na wszystkie konflikty i niedomagania społeczne, że zbudują podstawę pod polityczną potęgę. Niechęć do gwałtownych przewrotów społecznych wyraziła się

[39] J. F a b r e, *Stanislas Auguste Poniatowski et l'Europe des Lumières. Étude de cosmopolitisme,* Paris 1953.

w pochwałach umiarkowanego charakteru Konstytucji 3 maja, „legalnego" i bezkrwawego sposobu jej ustanowienia. Zarazem wysoka ocena postawy nowej, światłej generacji polskiej szlachty, która dobrowolnie zrezygnowała z części swych przywilejów, stanowiła wskazówkę dla niemieckiej klasy feudalnej i rządów[40].

* * *

Podsumowując powyższy przegląd różnorodnych opinii, jakie na temat stanisławowskiej Rzeczypospolitej narodziły się w łonie społeczeństwa Rzeszy Niemieckiej w XVIII oraz z początkiem XIX stulecia, wypada odnotować, iż różnorodność ta odzwierciedla wewnętrzne podziały społeczno-polityczne kształtujące się za zachodnimi rubieżami Polski. Punktem zwrotnym okazały się i pod tym względem rewolucyjne wydarzenia – najpierw we Francji, później również w samej Rzeszy – zakończone samorozwiązaniem się pierwszego państwa niemieckiego w roku 1806. Nowy ustrój terytorialny Niemiec, ustalony przez kongres wiedeński w 1815 r., zapoczątkowywał dopiero drogę ku zjednoczeniu, jednak położył definitywnie kres arystokratycznej „starej Rzeszy" z jej ideałem wolności niemieckiej. Na historycznej scenie miejsce *Hochadel* zajmowało teraz mieszczaństwo, które z biernego odbiorcy politycznej propagandy dworów w Berlinie, Wiedniu i Petersburgu, zawsze nieprzychylnych Polakom i sprawie polskiej, stawało się podmiotem tak polityki, jak propagandy. W okresie 1815–1830 narodziły się nowe oceny niemiecko-polskich relacji. Punkt kulminacyjny stanowił pod tym względem wybuch powstania w Królestwie Polskim w listopadzie 1830 r., kiedy powstające licznie w kręgach mieszczańskich *Polenvereine* – Stowarzyszenia dla Polski – stały się ośrodkami zarówno krytyki rozbiorowej polityki Prus i Rosji, jak i poparcia dla niepodległościowych aspiracji Polaków. Nie pozostało to bez wpływu na stosunek do przeszłości Polski, w której odkrywano niewidoczne dotąd pozytywne aspekty, takie jak ustrojowa i społeczna modernizacja epoki Stanisława Augusta, mogąca stanowić wzór dla władców niemieckich.

[40] T. C e g i e l s k i, *Poglądy na rozbiory Polski,* KH, r. 83, 1976, 3, s. 636–642.